

Nowiny Szląskie.

Pismo tygodniowe dla ludu ewangelickiego.

Nowiny Szląskie wychodzą we Wrocławiu raz w tygodniu, co piątek. Zapisywać je można na wszelkich pocztach i u każdego listownego. Cena kwartalna na poczcie 80 fen. Za odnieszenie do domu przez listownego dopłaca się 15 fen.

„Nowiny Szląskie” zapisane w każdym poczcie. Zeitung-Prest-Liste, r. N. 51.
Dostosowanie przyjmuje drukarz J. Szymański we Wrocławiu (Breslau). Cena: 15 fen. od wiersza.
Listy należy adresować: J. Szymański, Breslau, Sternstr. 24., lub S. Grygier, Breslau, Catharinenstr. 19, II.

Nr. 3.

Wrocław, dnia 12 lutego 1886.

Nr. 7.

Miłosierdzie Boga.

„Miłosierny i litościwy jest Pan, nierychły do gniewu, i wielkiego miłosierdzia.” Psalm 103, 8.

Pobożny król Dawid, załatwiając się nad niez-
cenionem miłosierdziem Boga, nie może wysłuchać
swoich słów dobrac, aby mógł godnie wykonać miłosier-
dzia Boga i daje mu w najgłębszej potorce, że
że nam grzesznym ludziom tak miłosiernym Bogiem
objawił.

My takimi są bogom pogańscy, jakich sobie po-
grajane narody w ciemności i bledach narobili. Bogowie
ci fałszywi są ofrtni, żądają rzezi, krwi, ludzki ofiar,
a to nie dają najmniejszej pociechy dla duszy, nie są
w stanie uszczęśliwić serca, podnieść duszy w kraju du-
chowej szczęśliwości, zapewnić pokój z Bogiem.

Dynamitami nasz Bóg, żony, prawdziwy, objawił
się grzesznemu człowiekowi, obiąwił mu swoją woli,
wskazał mu drogi, na jakiej ma postępować, aby się
umówić z wizjami grzeszowymi i zostać szczęśliwym. Cze-
wiet nie założył na to wielką lastkę, bo on sam dobro-
wolnie odszczerpił się przez grzech od Boga, ale czyn mógł
miłosierdzie najlepszego Dnia niebieckiego zapomnieć swego
chnorzenia? Nie. Bóg nas wykawiał, uszczęśliwił przez
Syna swego, Jezusa.

Z natury jesteśmy grzesznikami, z natury tylko że
czynie zdolni jesteśmy. To też nienia dnia, nienia go-
dniny, abyśmy nie uchylili w czasie przeciwko Bogu.
Czyby się z nami stało, gdyby nas Bóg musiał karać
według swej sprawiedliwości? Zginalibyśmy na wiet! Ale, że Bóg jest miłosierny, nie poteka nas zaraz, cęga
cierniwię nawróceniem naszego, poteka dugo, nierzaz całe
życie zatwardziałego grzesznika. Używa wszelkich sposo-
bow do nawrócenia grzesznika, to lagodnych, gdy mu
dopomaga i błogosławi w rzeczyach dobrezych, tu żur
ostrech, skoro dobrocy nie próbice nie moze. Spuszcza na
niego choroby, niedoštatek, utratę pieniędzy, nieprzyjaciel, nie-
powodzenie, aby tak grzesznik zastanowił się nad żo-
tem swoim, ujnał swę grzechy i rozcicze bledy i wrócił
się na drogi cnoty i pobożności prawdziwej.

Patrzcie więc, chrześcianie, jakiego miasz Boga, a cieś
sie, że On jest i twoim Bogiem, bo choćby był naj-
wiekszym grzesznikiem, dopóki żyjesz, jest jeszcze nadziejka
twoego zbawienia.

Słuchaj, co mówi o miłosierdziu Boga poważny
Fauler: „Choczy człowiek sto lat żył i codziennie sto

grzechów śmiertelnych popełnił, ale nawróciły się w koń-
cu z całego serca do swego miłosiernego Boga, wynalazły
mu swę grzechy w skruszce i żalu i przypałku najświętszej
Sakramentu ołtarza, gotów jest Bóg każdej dźwinięcej
przez siebie mu wspanie jego grzechy i oddarzyć go położem
wiecznym.

Przetóż korzystaj z czasu, grzeszniku, nawróć się,
dopóki czas przypomina, dopóki czas zbawienia; bo jeżeli
sie nie nawróciś, miłosierdziem Boga wzgardzisz, sam
sobie winę przypisasz misiszą, gdy zaginiesz wiecznie. Patrz na Kainę, jak go Bóg przeklí, że wzgardził jego
napomnieniem. Patrz na Paula, jak duch ciemności jego
owładnął duszę, że się nie trzymał słowa Panańskiego. Patrz na Judeusza zdrażej, jak marnie zginał, że wzgar-
dził laszawcość Jezusa. Patrz na Heronę, tego zabójcę
niewinnych chrześcian, nie ponosząc ani skarbu
korony, ani pałac złoty, ani potęgi, musiał odnieść ja-
dłuzioną karę za swe zbrodnie, że nieubroniły przedłodowali
i bijali, w śmiertelnej stajni, uciekając i kryjąc się przed
nieprzyjaciółmi swymi, życie sobie odebrali.

Gieśmy się z miłosierdziu Boga, ale go nie nad-
używajmy. Spójnajmy laski z Bogiem, ale gdy ją otry-
mamy, trzymajmy ją, jaką skarb najdroższy i budzący
wzruszenie Boga za nie. A jakież mamę być wdzięcz-
nym? Tego uczy nas sam Jezus, gdy mówi: Przetoż
bądźcie miłosierni, jak to Ojciec wasz miłosiernie jest.“
(Euf. 6, 36.) Gdy tat Bóg z tobą postępuje miłosier-
nie, wiec i ty bądź dla bliźnich swoich miłosiernym, nie-
miej się, gdy kradypły doznajesz, ale dajcie przebaczać
wzruszenie irazy i staraj się swoją cnotą nieprzyjaćci do
upamiętniania naftone i Bogu ich pożycia.

Ks. Kacper M., pastor w E.

Jan Hus.

Osądzenie Husa, ostatnie jego chwile i zgon.

(Dotknięcie.)

Tak Husa jak i Hieronim popieli w Renn wrzuco-
no, aby names garstki popiołu z nich nie pożostało.
Cieiano zgubić na wiele pamięć tych ludzi, a pomimo to
stoja oni ciągle na kartach historii i są ciągle krawawnym
wyrokiem nieprawiedliwych sądownów ludzkich na nic nieo-
glednych; za nie miano naukę, cnotę, szlachetność i pod-
mość umysł.

Hus był prawdziwym poprzednikiem i zwiaśnikiem
ewangelickiego przez to, że się powoływał na piomo

Święte, które podstawały i spójniały wszystkich wyznania ewangelickich. W całym usiłaniu Huba widać nieudrążoną miłość prawdy, miłość raz powziętą żasad. Prawda jest wyższą nad wszystkim! To hasło Huba.

Hub był i jest mężem ludu, bo z ludu powstał, dla uwiecznienia umysłu małżuchów w duchu, całe życie pracował, a w końcu umarł.

Ale Hub był też gorliwym obroncą narodowości czeskiej i języka czeskiego, gdy oto z cudzoziemców oczyszcili uniwersytet praski, a w piśmiech swoich, zaleca gorąco miłość języka przyjaciół, miłości tem mowy, której człowiek nazywał się od właściwej matki. Aby mowa oczyszczona nie nie ginała, prosił czeskich książe, panów, rycerzy, mieszkańców i wszystkich, aby jawione i wobezdzie tylko po czesku mówili.

Hub jest dalej miedrem, miłośnikiem mądrości, dochodzącym nauki — jest mężem postępu. Dla tego też w dziejach ludzkości, chrześcijaństwa, narodu czeskiego i wszystkich ludów słowiańskich, imię Huba zawsze blasknieć będzie, aby wspominała gwiazda na błękitnej niebie.

Widzono, że po brogim zgromie Huba i Hieronima, zapaliły się wojny husyckie. Husytyzm szerzył się w Szląsku, a maniowice w Księstwie Cieszyńskiem. Jan Galka, Polak, krzyżował na Szląsku husyckie nauki, a tym samym tworząc w przyszłości droge nauce Lutra. Pożniacy, husyccy przybrani miasto Braci Czeskich, a gdy po wojnie trzydziestoletniej, byli przekładani przez cesarza niemieckiego, osiedlili się w wielkiej liczbie w Polsce, bo Polacy zapewne przypominali uciszonej za wiec.

Tak więc Hub zaśluguje na uwielbieniu ewangelików śląskich jako poprzewień, jako pierwszy krywicel i nauzciciel ewangelickich w Szląsku.

Oby jego enoty, a maniowice miłość prawdy, dążność do obyczaju i miłość narodu i ojczystego języka, znalazły się między polskimi ewangelikami naśladowców licznych.

Koniec.

Tabliczka pisma Bożego.

- | | | |
|-----------------|-----------------|------------------|
| Puty 14. Niedz. | Mat. 17, 1—9. | Kol. 3, 18—4. 1. |
| = 15. Pon. | Euf. 12, 1—7. | |
| = 16. Wtor. | Euf. 12, 8—15. | |
| = 17. Środ. | Euf. 12, 16—21. | |
| = 18. Czwart. | Euf. 12, 22—40. | |
| = 19. Piąt. | Euf. 12, 41—59. | |
| = 20. Sob. | Psł. 6. | |

Korespondencja „Nowin Śląskich.”

3 Prus Wschodnich, dnia 7 lutego 1886.

Wiecie szanowny Panie!

Zaż mam parę nowin, choć nie wesołych dla Czytelników „Nowin Śląskich” do ogłoszenia, wiec je przesyłam.

Jak wiadomo, pijaństwo nigdy do dobrego nie prowadzi. Piękno świata mówi wyraźnie: „Strzeżcie się, aby serca wasze nie były obciążone obżarstwem i opilństwem;” na innem zaś miejscu: „Nie wlijajcie się winem, w którym jest roztapia.” Kto wriczinnie czyni, ten dobrego końca nie weźmie, jak to następuje potazuje zarzecie.

We wsi Ruttkowie, targowskiej parafii, był pewien pospodaż, który codziennie często w ślanie zaglądał, nie w ślanie wina jagodowego, ale z kartoflą palonego. Był on też dla tego ucimentiżeniem żony i całego domu swojego. W przeszły piątek, 5 b. m., rzekł do żony swojej, „ja pójdę i utopię się.” Gdyż to jednak pijany będąc, mówiąc, myślało, że to tylko żart i głupstwo.

Gospodarz jednak nie żartował. Wyprzedzony na dwór, poszedł na stawek, który we wsi tuż pod jego ogrodem się znajduje, wyciął dzurek (przerzeciel czysto oluje) w lodzie i chciał najprędzej nogami w nim w leće, ale że mu to było niewygodnie, tedy ufał się nad oną oluge i wknął w nią głowę. Chłopy, którzy w dworskiej stodołce mieliści (drążowni), spodzegli to i poczeli się śmiać, iż mu po zaranku już tak gorąco, że się aż chodzi w stawku. Ujrzawszy jednak, że pożał nogami wierzgał (sfedlował), polecieli tedy — stodoła — a spodzegli, że przestał już nogami poruszać, pośpieszli chwycić. Przybyły bowiem do niego, aż tu głowa w przerzeli pod lodem. Wyciągnęli go wtedy za nogi, ale już ożynnego. Potem zanieśli go do izby i poczeli śpiętrzonym trzepić, bo jeszcze bodaj był ciepli. Ale żona jego mówiąc: dobrze, że go diabeł wziął, kiedy go był już przedże zabrą, toby może z gruntu i z naszej siedziby co było.

Tat to ta piekna wódka grunta niószczy, w malżenstwie i domostwie obrzydliwość sieje i ciosływna na zatrucie cielesne i duszne prowadzi. O, królmąż sień jesi, moi Wili, jako najzabawitszki żmii, bo przeznią gubimy wyobrażenie Boskie, a stajemy się nadniem zlego i właściwiej szatańską.

Na Mazurach jest wieś Rabalinę. Karzmarz w bliskości mieściącej, chciał zmęgować ducha i rożagał swojej córce, 17 lat mającej, aby mu przypłynęliemu w faszce, olejową lampę świecić. Dziewica otrzymała się za blisko do ducha i rożgała, który się w okaagniemiu zapalił. Zaś pętla, garancja ducha, rożgała się po całej izbie. Dziewica obu oczu osób pochwycone zostało od ognia i oboje nieboraczy tak się poparzyli, że karzmarz jedźcę tego samego dnia umarł, corta zaś, tedy się pewnie dugo przyczuci nie utrzyna. Dom spalił się do szczezu. A gdyby się ludzie w przekroci nie byli do pomocy zgłosić, cara wieś bysbaby się spaliła.

Co tu nieśrodkowość skutkować może? Przyjadek ten jest oraz i fara za śmuglerstwo. — Nadgraniczni, broniąc się śmuglerstwa!

Z wielkim uszanowaniem zostaje Pana przyjacielem.

S....

Naprapawy w parlamentie o wydalaniu Polaków.

(Dokonczenie).

Po Helldorffie zabrał głos Windhorst i mówiąc w te słowa:

Ra zarżut zrobiony przez poprzedniego mówcę, jakośmy podkopywali rząd, odpowiadając, że sprawiedliwość jest podstawa rządów. Gdyby cesarstwo tylko na szampanu panu kanclerzu dysponowało, toby po jego śmierci upadać musiałoby. Szczęż jednak, że nie upadnie, jeżeli się będzie opierało na zasadzie sprawiedliwości. Przystępując do sprawy wydalania obywadza, że nie godzi się na wierność, bo te za datę idą. Parlament chwilowo nie wiele uczynić nie może, jak tylko oświadczenie swoje przekonanie, że wydalania nie są sprawiedliwe. Nie godzi się wydalać bezbronnych ludzi i kobiet, jak to się dział, to nie jest po ludzku, to nie jest godnym Niemiec.

Po tem przemówieniu tego dnia, przerywanym posiedzeniem i rogażecie, że znów najazdu rano, to jest w Sobote, dnia 16 Stycznia. Pierwszy zabrał głos Landrat wschodni, p. Reinhaben. Mówił zaś w te słowa:

Nasz interes niemiecki kazał wydalanie przeprowadzić. Pan Windhorst gwałtem tu weignął walkę kulturalną i mówiąc, że katolików wypędzono, że rząd daje robić trzymante katolików z Polakami. Tymi wintoskami nie po-

większości znaczenie parlamentu w oczach narodu, bo naród stoi po stronie kanclerza.

Po panu Steinbeisie zabrał głos p. Nyfert, i mówiąc tak: Panowie z prawicy rozumieją, że co zrobił kanclerz, to już musi być dobrem. Tak nie jest. Nasz wintoset ma ten cel, by wonki nasze nie miały się cierpieć za to, co się stało przez ostatnie wydalanie. Taakie frakcie niegodne są państwu. Można powstrzymywać przyciągające cudzoziemców do kraju, ale nie takimi środkami. To samo, że ktoś jest Polakiem, to już jest u p. Puttamera niebezpiecznym. Samo istnienie Polaków ma być zagrożeniem dla państwa! A gdzież się podziała mitos chrześcijański? Gdy w roku 1870 w czasie wojny, Francuzi wypędzili Niemców, to niemieckie urzędowe nowiny nazwały to barbarzyństwem.

Po przemówieniu Martwoldsena, nacjonal-liberalca, który bronił wydalania z Hiszpanii, który znowu przeciw tymże wypowiedział, zaczął mówić konserwatywny deputowany, Hammerstajn. W momie zarzucał tym, co przeciw wydalaniom, że na ich rzecz jest Liebnecht. Następnie powiedział, że parlament nie ma prawa o tej sprawie obradować. Znowu zwrócił się przeciw Liebnechtem, mówiąc, że jeżeli ten dąży Amerce, to trzeba wieździć, że właśnie w Ameryce do Chinęczków, którzy z Chin przychodzą, po prostu strzelają.

Gdy pan Hammerstajn skonczył, pośiedzenie zostało zamieszczone aż do południa. Po południu pierwszy zaczął mówić Payer z południowo-niemieckiej ludowej partii i tak przemawiał:

Mu tu w parlamentie mamy wszelkie prawo nad tem przedmiotem obradować. Gdyby tak Wybremberga lub Baywary zaczęły wydać zamieszczalny tamże Anglików lub Amercyfanów, pytam się o odpowiedź, Panie v. Hammerstajnie, ale tak z ręki na sercu, czemu Pan utrzymywał, że Rajstag nie miałby prawa mieszać się do tego?

Budzanie dzisiaj się w porozumieniu z Rosją, z tą samą Rosją, w której nadalność tych prowincji Niemiec muszą przebiegać śmiertelna walka. Aby dawnych utrzymywał, że 30,000 cudzoziemców mogą stanowić niebezpieczeństwo dla Niemiec, ten byłby wykłaniam. W Chinach, gdzie ci tylko mogą przebywać, kiedy się tam po raz drugi, żaławiąc się z wydalaniem jeszcze wygodniej, jak u nas. Po prostu zabijają cudzoziemców. Do tego jeszcze gruntowni. Wszystkie zasady, które przez obronę wydałań zostały przypowiadane, nie są dośćtateczne i nie sprawiedliwiają ich.

Dzień za dnia, Dzień za dnia, Dzień za dnia,

Należ do narodu, który jest także w tem samem położeniu, co Polacy. I u nas były wydalania, również burów, jak teraz w Polakach, da tego przyczekując się do protestu przeciw podbitym wydalaniom.

Dalej przemawiał Hanoverczyk Langwert v. Simern, że wszelkie gwałtowne środki do podtrzymywania niemieckości, są niedobre. W granicach dawnego niemieckiego państwa, nad upadkiem którego ubolewa, obce narodowości czują się zarówno dobrze. Oby ten stan znowu przywrócony został, w których innych narodowości mogły być takie szczęścia.

Deputowany Bettcher z partii nacjonal-liberalnej, dowodził, że o sprawie wydalania należało pierwsi mówić w sejmie pruskim, bo tam rząd może dać swoje wyjaśnienia. Przychodził, że w niektórych wypadkach postępowano przy wydalaniach z wielką surówością, ale nie należy zabierać, że ta chodzi o sprawę polską. Nie mogę tego rozumieć, że niemiecko-wolnoświątkowa partia może być w tej sprawie innego zdania, jak my.

Potem zabrał znowu głos Windhorst i mówiąc:

Pan v. Hammerstajn zarzuca nam, że większość nasza jest zbieranina. A jak wygląda jego partia, skądająca się z niemiecko-konserwatywnej, wolno-konserwatywnej i nacjonal-liberalnej — i to też jest zbieranina.

To, co dzisiaj robią z Polakami, przypominają postępowanie względem Indian w Ameryce północnej. Patrząc na te środki, można sobie zadać pytanie, czy my jeszcze jesteśmy między cywilizowanymi narodami? Już sięm bardzo szanuję, bo widzę, że tu jest ostatnie schronienie wolności. Sejm najlepiej swoją powagę w Niemczech i w obec Europe wydowocie, nie patrząc, co inni na to powiedzą. Gdybym już do tego doszedł, że każde śmielcze stworo my być uważane za rewolucjonistów, w takim razie nie mamy tu co robić i lepiej do domu jedać.

Sindnisz z Alzacji, wypowiada, że jest przeciw wydalaniom. Z własnego doświadczenia wie dobrze, jak dalece podobni środki zatkają i nisząc życie rodzinne. Z tego, jakby Polacy mieli być niebezpieczni, moja się unikać trzeba. Stabi powinni zawsze opiekę znalezć u rządu.

Narodzenie deputowanego Bamberger tak przemówił:

Względem tych polskich rodzin, którym pozwolono tak dugo na mieścić, mamy moralne obowiązki. Wypędzać takie ludzi teraz po tym latach, jest okropieniem ofrującym i bez serca. Jest teraz pełno takich ludzi, którzy w stol bują i trzymają: „Nepotrzebni jesteśmy i niepotrzebni, niepotrzebna jest ludzkość.” Przywinięta Polaków do swej narodowości nie możemy gańić. U nas jest wielu innowacyjnych, ale ich nie usuniemy przez wypędzenie.

Wypowiedział, że od lat mają rządzić w Niemczech prawo i sprawiedliwość, a kto chce te dwa uczucia przytulnicie, temu odpowiadam, że dejm niemiecki, któryby takiej prawdy nierozumieli, nie wart, żeby istniał.

Wieczorem, po krótkich przemówieniach Singera, Magdeńskiego, odbito się głosowanie. Z pomiędzy 4 milionów, postawionych przeciw wydalaniom, przyjęty zostało znaczące większość głosów Windhorsta tej treści, iż wydalania, przedstawione przez rząd pruski są nieprawidłowe i niegodne z interesami podołączonych niemieckiego cesarstwa.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Najjaśniejszy Cesar jest zdrow.

W pałacu księcia Radziwiłła, o którym nie dawno w „Nowinach Szląskich” była mowa, popelniono wielką tragedię. Nabranie bardzo wiele kostkowych rzeźb. To wielu zadziwia, że w Berlinie, gdzie jest jasne z tysiące polscy rzeźbiarze i moje jeszcze raz tyle śródziemnych, co podobnego jest możliwe. Złodziej dotąd nie wykryto.

W dejuńnie pruski żądał rządu od kraju sto milionów marek na zakupienie ziemi od polaków celem rozbudzenia tafowej pomiędzy ziemią od polaków celem rozbudzenia tafowej pomiędzy kolonistów niemieckich.

W przeszły wtorek, poseł pan major Szymała, przemawiał przeciw wydalaniu robotników, pochodzących z Polski w Galicji. Bronił przystem tego wójtostwia Górnogórajskiego przeciw robiomym im zarzutom, żabyte nie byli wiernymi obywatelami państwa pruskiego.

Anglia. Ministrów angielskich z partii liberalnej przedstawiali się królowej. Pomimoż, nimu byl jeden nazwiskiem Herzell, którego ojciec byl żydem pochodzenia z Poznańskiem.

W przeszły poniedziałek był w Londynie wielkie rozmowy robotników. Zatka 10 tysięcy głosów zebrało się do kupy, ciągnąc ulicami, halaśowało i rabowało, co napotkało.

Rosja. Moskale na dobre się zabierają do wydalania Niemców z swego kraju, a przystem nie obchodzi się z nimi bardziej łaskawie. Pierwsi wygnani niemieccy, którzy przybyli do Tyły, Gdanska i innych miast, znajdują zarobki, mimożeby starze na wydalanie.

Bulgaria. Między księciem Aleksandrem a Turcją już do zupełnej zgody przyszło. Sultan co 5 lat zamienia go we Wschodniej Bułgarii swoim namieszkaniem, za to księże che wobezdzie wspierał Turcję.

Wiadomości provincialne.

Wrocław. W przeszłą sobotę odbyły się tu wielkie zebranie, czoli wiec, w którym poseł Doktor Aleksander Majer przemianiał przeciw monopolowi na wodę. Ponieważ na zebraniu przyszły także socjalni demokraci i tacy, co są za monopoliem, wiec dość burzliwie się wiec odbył.

Landek w Świdnicy. Pod wsią Martynbergiem, dwójce dzieci, idące do szkoły z domu, który stoi nieco od podal od wsi, zmarły niebezpiecznie na drodze w śniegu.

Katowice. Obchodził tu w tamtym miesiącu 90-tą rocznicę urodzin, był urzędnik Warszawy. Jestko weteran z wojen 1813—15 roku. Krępuje stanisław, pamięta jeszcze doświatowe owe strome wojny, w których uczestniczył i poradzi o nich zajmującą opowiadac.

Mysłowice. W dniu 25 Stycznia wieczorem, pociąg osobowy, przyprowadzający od Dworcówka, miał wypadek. Wskutek pełnięcia fota w wagonie czwartej klasy, kilka wagonów wyskoczyło ze szyny. Wielu podróżnych, mieszkańców tej dzieli, zostało poważnych.

— **Szymbark.** Jeżdy dycerzena jednej fabryki z Wytembergii prochu, zamierza założyć wielką fabrykę tego rodzaju w Dolnym Śląsku.

Bytom. Zona stróża (wachtarza) kolejowego Piotra Solowa, spałca się zapewne wskutek nieostrożności w nocy z dnia 24 na 25 Stycznia. Spędził w nocy około 16 godzin poczuły silny zapach spaleniny. Otwarto przednią drzwi i napisano w izbie pełno dymu. Niebezpieczna kobietka leżała na łóżku martwa, ze znatami parzeniami. Obrot łóżka leżał otoczony lampą petroleowej i ona ta była przyczyną wielkiego niebezpiecia. Małobiotek był wtedy na nocnej służbie przy dworcu.

Dostojni z lampami.

— W nocy z niedzieli na poniedziałek, z 24 na 25 Stycznia, była okrutna bitwa między wojskami a cywilnymi. Gefräster z bież kompanii powracał do domu. W drodze, jadąc cywilnymi ulicami w kierunku, a wojsk mu oddał. Wtedy z bliskości wyypadło 5 ludzi i dalejże bić gefrästra. Zabali mu tyleż tyleż pchnięt nożem, aż zgefraitowali przypięcie na pomoce innym wojsk. Ten także nie mógł dać rady i został pobity, dopiero na skutek przehodzącego przypadkiem innego wojska, wybiegło z kościołem żołnierzy, prosto że onu w kościelnicę i ci rozbilieli aromatyczne oleje ewangelickie. Z tej i owej strony są ranni. Szczęśliwi cywilni aresztowano.

Obroślno. Kłosowy z Bronek, najzwistni Kielczański, który z listami szedł do Smoleńscia, został napadnięty w lesie przez jałowych wędrowców, zraniono ciężko w głowę i zabrany. Miał przy sobie do rozniediania 150 marek i te mu życie zabral. Kłosowy, przyprowadzony do siebie, zawalił się do borowego i tam mu rany opatrzyli. Kto był tym zdrowiarzem, dotąd nie wiadomo.

Margonówka. W Krupej pewien gospodarz wykopal przed kilkoma dniami z koryta karczki, z których wiele już było mocno nagnitych. Zabrał wielką czerw z nich do izby, aby je przebrać; w krótkim jednak czasie czerw napuścił się tatom zaduchem, iż wszędzie w pomieszczeniu się znajdującą, padły bez umysłu na ziemię. Jedna osoba miała na szczegółie tyle siły, że zdołała wyjść i wołać o pomoc. Wywieziono ziemlankich, co thym na wiejskie powietrze, gdzie szybko przyszedł do siebie.

Chłag. Zastrzelil się tu podoficer przy usłanach. Skazany był na kilka dni aresztu i to sobie tak wziął do serca, że sobie odebrał życie.

Ława. Dnia 29 z. m. po południu, strzelano przez otwo mieszkańców majora Buchsela. Kto to zrobił i czym umyślnie, czu tej tylko przez przypadek, nie wiadomo.

Udaw. W Prusach Wschodnich wielki spadk śnieg na początku lutego. Kilka już zim takiego śniegu nie

było. — 3 dnia 5 na 6 lutego umarł tu w karczmie 85-latek egzan i został pochowany na cmentarzu ewangelickim. — Od 1 kwietnia obiedzię 44 wschodnio-pruski pułk (regiment) z Grudziądzia do Prus Wschodnich, 18 pułk batalion z obiektem idzie do Ostróda, 2gi do Szczecina, a kapitery do Działdowa. Koszary już wybudowane. 3 Mecu w Alsacji, przyjedą Dragani do Olsztyna.

Szczecin. Dnia 28 z. m. umarł nagle w Korpelach nadleśniczy (oberförster) Rudolf Zagielski, pochodzący z Bartewortka.

Królestwo. W nocy na 20 Stycznia, zakradli się do kościoła zdziedzie, rzybili skarbnice i zabrali z nich kilka senigów, które się tam znajdowały.

Skarbark. W naszej ofolci rozwijającej się wieści pomiędzy ludem, iż tego roku ma być koniec świata lub się też co osobiście na świecie zdarzy. Na pytanie, złość to wiedza, odwrotnie się tam na jakiegos tam starego protora, który oświadczył, że w tym roku, kiedy dzień świętego Jerzego w Wielkanoc, świętego Antoniego na Świątki, a Boże Ciało w dniu świętego Jana trafi, ziemia się na lawaku rozpięte i mordu, iż to latosiego roku tak trafi. Takie gadki szczególnie miedzy katolikami chodzą. Wskutek tego o roznajomych słyszać rozterka. Tak jedna niezniszta, która nieco pieczętowała na pozytyfach miała, że pieczętę od dłużników powiększała i kremnym porozdania, aby i oni w ostatnich czasach dobrzy dnia ujęli. Teraz się kłopocie, co pocznie i z tego żyć będzie, jeśli rok przemini i żadny dzień nie nastąpi. — Pewien gospodarz zasł w Brudzam z tego samego powodu sprzedał swój grunt, aby wraz z żoną wyjechać do Ameryki. — Jeżeli przy końcu tego roku przekonamy się, że w Europie jeszcze życie żyje, to powróć — tak się zastrzegł ostożny gospodarz.

(Zawieszani, abyśmy w tej rzeczy zabrali głos i słyszyli rado, powiadamy tak:

Je koniec świata nastąpi, to każdy wierzący chrześcianin wie dokładnie z pięma świętego, ale którego roku się spieni, nie jest powiedziano i pożystanie to tażemniczo. Boże. Kalsywowy prototor bylo już wielu na świecie i wione rzeczy protorowali, a te się jednak nie spełniły. Protor, który koniec świata, lub też taki nadzwyczajny wypadki na latosiu rok wymyślił, naprawał się Nostradamus, był letarzem króla francuskiego Karola IX i umarł 1566 we Francji. Ta okoliczność, że w te dni, co tego roku, bardzo rado Wielkanoc, Świątki i Boże Ciało przypada, sprawdzała Nostradamusa do prototora, iż w te czasy musi się tej co rajdkiego stać, co wcale jeszcze z tego nie wynika. I przed nim n. p. roku 1451, 1546 i po nim n. p. roku 1660, 1734 już w te same dni, co latos, przypadała Wielkanoc, 1734 już w Boże Ciało, a jednak świat jeszcze stoi. Nie ma się wiec zgoda całego obwiać. Przyp. Ned.)

Rozmaitości.

Polski.

Pewien nieżłoby jeszcze, a mający członek (pojedynka), wzywający w gazetach, jako książę Bismarck chwalił Polski, iż są piękne, małe, a przedewszystkiem przyniagające do doci mocy i narodowości, ogłosili w gazetach, iż lubo nienie, powinie zamiar ożenić się z polką, byleby była piękna i młoda, lat 17 do 20 maja. Małżonku wcale mieć nie potrzebuje. Ze polskie niezłały dobre mię z żonami, wiedział już i „Starzy Drzy”, aby dla swych wybitnych wojskowych przynieść na mażanki polskie dzierżawiny. Ubogie dostawały nawet od rządu po jednemu łóżku, dwum i trzy dutach podały.

Od Ned. Do Uzd. i Rudz.: „Bóg zapłaci!”